

20

Dnia 24 lutego 1949 r. Sąd Grodzki w Lipsku nad Wisłą w osobie Sędziego Anieli Krężelewskiej z udziałem protokółanta Stanisława Wronskiego, na wniosek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce stosownie do art.4 dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. /Dz.U.R.P.Nr.51, poz.293/ oraz ua zasadzie art.254 k.p.k.przesłuchał w charakterze świadka w trybie art.107, 109, 113, 115 tegoż kodeksu osobę niżej wymienioną, która po uprzedzeniu o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie, o znaczeniu przysięgi i po zaprzysiężeniu w formie przewidzianej w art.111 k.p.k.zeznała co następuje: Imię i nazwisko: Klemens-Marian Miłkowski. Data i miejsce urodzenia: 23 listopada 1896 r. w Kraśniku powiatu janowskiego. Wyznanie: rzymsko-katolickie. Narodowość i przynależność państwowa: polska. Zawód: nauczyciel Gimnazjum ogólnokształcącego i Liceum Pedagogicznego w Solcu nad Wisłą. Miejsce zamieszkania: Solec nad Wisłą. Karalność: nie karany. Byłem obecny w Solcu nad Wisłą przy wejściu do miasteczka wojsk niemieckich w dniu 11 września 1939 roku. Wieczorem w dniu 10 września 1939 r. słychać było warkot, podjeżdżających motorów samochodowych. Żołnierze niemieccy, wchodząc do Solca w dniu 11 września 1939 r. między godziną 10 a jedenastą rano, podpalili jedną dzielnicę miasteczka, położoną przy szosie, prowadzącej do Lipska, "Podemżynie", która spłonęła w całości. Strzelali też, chociaż nie było do kogo, bo wojsko Polskie wycofało się za Wisłę. Wchodzili następnie do domów, wyważając drzwi, które były zamknięte i rabując co się dało. Ludność którą zastali w domach, wpędzili na teren miejscowego gimnazjum, przyczem prawie wszystkich mężczyzn prowadzone z rękoma podniesionymi do góry. Memu szwagrowi wtedy żołnierz wyciągnął z kieszeni latarkę elektryczną. Po spędzeniu wyciągniętych z domów mieszkańców Solca, ludności miejscowej w miasteczku było wtedy niewiele, bo większość uciekła do okolicznych wiosek i lasów, żołnierze niemieccy oddzielili ludność polską od żydowskiej, przyczem Żydówki wpędzili do internatu żeńskiego i tam je zamknęli, w liczbie czterdziestu zaś mężczyzn Żydów wtłoczyli do pomieszczenia sąsiadującego z dziedzińcem gimnazjalnym klasztoru O.O.Reformatów między zakrystią i wielkim ołtarzem i tam zarzucili ich granatami ręcznymi oraz dali salwę z karabinów maszynowych. W pomieszczeniu do którego wtłoczono Żydów mężczyzn było mnóstwo pościeli i garderoby, którą ludność miejscowa chciała tam zabezpieczyć przed pożarem. Od salw karabinowych i granatów wybuchł pożar. Żydzi ranni żywcem smażyli się w ogniu. Dały się słyszeć rozdzierające jęki i krzyki. Krzyczały też zamknięte w żeńskim internacie Żydówki, przeczuwając, że coś straszego dzieje się z ich bliskimi. Jednej tylko ofierze tej niemieckiej zbrodni udało się żywym wydostać z miejsca kaźni. Był nim niezwykle silny mężczyzna w wieku lat trzydziestu kilku krawiec nazwiskiem Honig. Zonie jego udało się uzyskać zezwolenie od Niemców na wywiezienie go do szpitala do Ostrowca, tam jednak po kilku dniach zmarł na skutek doznanych ran i poparzeń. Po ugaszeniu pożaru

następnego dnia Niemcy kazali ludności polskiej zwęglone szczątki zwłok żydowskich pogrzebać pod ścianą klasztoru. Pozatem zabili Niemcy na ulicy dwóch Polaków w dniu 11 września 1939 r. Nad wracającą w następnych kilku dniach ludnością żydowską żołnierze niemieccy znęcali się w sposób wyrafinowany. Rabinowi ściągali chałat i wlekli go za pejsy, rabowali następnie masowo żydowskie sklepy. Największy rabunek miał miejsce w dniu 12 września 1939 r.; rzeczy zrabowane znoszono w jeden punkt, a j mianowicie tam, gdzie wojsko miało kuchnie polowe, segregowano i załadowano na samochody, które odjechały szosą w kierunku Lipska. Nie potrafię określić do jakiej formacji należeli żołnierze niemieccy zajmujący Solec w dniu 11 września 1939 r., przypominam sobie tylko, że mieli zielone mundury, na głowach hełmy bojowe, niektórzy furażerki, na rękawach mundurów widniały swastyki. Wojsko to przeprowadziło się następnie przez Wisłę i powędrowało dalej. W kilka dni później przyszły inne oddziały wojska niemieckiego, które rabowały w całym miasteczku wszystko co mogło przedstawiać jakąś wartość. Na ten protokół zakończono, a po odczytaniu podpisano. /-/Klemens-Marian Miłkowski. Sędzia: /-/A. Krężelewska. Protokółant: /-/St. Wroński.

Za zgodność świadczy

Sekretarz Sądu:



*[Handwritten signature]*